



Perły Kalifornii

Myślę, że ogrody są niczym perły, które połączone razem, tworzą wspaniały naszyjnik – wyjawia Margie Grace, projektantka krajobrazu z Santa Barbara. Dla Alicii i Chrisa stworzyła spektakularne założenie. Niczym klejnot lśni ono na mapie kalifornijskiego wybrzeża.

TEKST I TŁUMACZENIE: ANETA GAWĘDZKA-PANICZKO

PROJEKT: MARGIE GRACE/GRACE DESIGN ASSOCIATES

FOTO: © HOLLY LEPERE

ALICIA i Chris zawsze pragnęli zamieszkać w pięknym, przestronnym domu, z którego okien rozciągałby się wspaniały widok na okolicę. Swoje włości otworzyła przed nimi Santa Barbara. Nie mogli wybrać lepiej. Nadmorskie otoczenie, szum fal, powiew wiatru i klimat kalifornijskiego miasta, za które zazwyczaj słono się płaci, mają teraz w zasięgu ręki. One też sprawiają, że trudno im stąd wyjechać na dłużej, a kiedy już to robią, wracają z jeszcze większą przyjemnością.

RÓŻNE KONCEPCJE

Kiedy budowa domu w Santa Barbara została ukończona, Chris i Alicja postanowili zająć się

ogrodem. Trzy akry otaczającej rezydencję ziemi wymagały doświadczenia, wiedzy i ogromnej kreatywności, które zamieniłyby to miejsce w prawdziwy raj. Początkowo projekt ogrodu przechodził z rąk do rąk. Projektanci, którzy podejmowali się wyzwania, odchoǳili równie szybko, jak przychodzili, nie radząc sobie z trudnościami. Udało się co prawda zagospodarować przestrzeń kilku ogrodowych wnętrz i wzbogacić je małą architekturą, lecz były to zupełnie różne koncepcje, które nie miały charakteru skończonej całości. Właściciele byli coraz bardziej sfrustrowani: realizacja się opóźniała, wzrastały jej koszty, a końca przedsięwzięcia nie było widać. Wtedy pojawiła się Margie. Jej

firma, Grace Design Associates, zastąpiła dotychczasowych fachowców i podjęła się kompleksowej realizacji ogrodu. Miała na to zaledwie trzy miesiące.

PODJAĆ WYZWANIE

Wyraźnie różne, ale tworzące harmonijną całość – tak poszczególne części ogrodu widzieli właściciele. Margie Grace stworzyła zatem dziesięć (!) niesamowitych ogrodowych wnętrz. Utknęła z nich prawdziwy kobierzec, który spektakularnie rozwija się prosto w objęcia Oceanu Spokojnego, otulając po drodze dom o powierzchni ponad 900 m². Oczywiście nie obyło się bez trudności technicznych. W związku



Margie Grace, założycielka i główna projektantka firmy Grace Design Associates.

Jej prapradziadkowie ze strony matki pochodzili z Polski, w latach 90. XIX w. lub na początku XX w. przybyli do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie osiedli na stałe. Margie kocha podróże. Kiedyś była w Polsce i marzy o tym, aby przyjechać tu jeszcze raz. W ciągu ostatnich 30 lat założyła ogrody w Hiszpanii, Australii i Nowej Zelandii. Obecnie pracuje w Santa Barbara. Jest dumna z tego, że zajmuje się tak starym rzemiosłem. Łączy je z wyrafinowanym poczuciem stylu, co widać w jej pracach – ogrodach dużych i małych, prywatnych i komercyjnych. Margie kształciła się z biologii i geologii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Santa Cruz, studiowała też projektowanie krajobrazu i ilustrację na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles. Tworzy ogrody w różnych stylach, ściśle współpracuje z klientami, tak by zrealizować projekt, który wpłynie na ich dotychczasowe widzenie świata, zmieni ich życie, będzie miał swój potencjał i wartość – nie tylko dla inwestorów, ale również dla społeczności i środowiska.





www.swiatrezydencji.pl

z nieudaną współpracą z poprzednimi projektantami budżet przeznaczony na przedsięwzięcie został mocno uszczuplony. Trzeba też było naprawić popełnione przez nich błędy: usprawnić instalacje, zatrzeć stylistyczne podziały, zmieścić się w finansach i stworzyć zupełnie nowy projekt, który objąłby całą posiadłość. Do tego wszystkiego całość miała być zrobiona „na wczoraj”.

Najmocniej architektce dały się we znaki pozostałości po poprzednich próbach stworzenia ogrodu, m.in. problemy z odwodnieniem oraz nieprawidłowo dobrane i umiejscowione na posesji fontanny. Prawidłowo nie działał również częściowo ukończony system nawadniający. Nie było czasu, aby opracować koncepcję instalacji wodnej od początku, zatem skorygowanie jej wadliwej pracy i prawidłowe działanie powierzono inteligentnym rozwiązaniom – okazały się skuteczne i... szybkie.

– Trudności stwarzał też termin – trzy miesiące to naprawdę niewiele, aby zagospodarować tak ogromną przestrzeń i stworzyć wszystkie

ogrody – razem z projektem, konstrukcją, roślinami, rzeźbami... Słowem: wszystkim! – opowiada projektantka.

ŚWIATOWEJ KLASY PRZEDSIĘWZIĘCIE

Jak się okazało, finanse przeznaczone na realizację ogrodu, uszczupliło też wykończenie i wyposażenie w niezbędne instalacje rezydencji.

– Jej mieszkańcami, oprócz Alicii i Chrisa, jest również trójka ich dzieci oraz rodzice Alicii – wyjawia Margie. – To filantropi, którzy mnóstwo czasu poświęcają na działalność charytatywną.

Z powodu ich trybu życia ogród musiał sprostać wymogom, które dyktowały światowe standardy. Było to ważne jeszcze z innego powodu:

– Kiedyś byłam na spotkaniu organizowanym w ogrodzie dla Uniwersytetu Kalifornijskiego. Gościem honorowym był Yo-Yo Ma [światowej sławy wiolonczelista – przyp. red.]. To było niesamowite! W pewnym momencie poproszono o wstanie osoby, które zdobyły Nagrodę Nobla, tak aby zostały rozpoznane. Wstało ośmiu laureatów! Nigdy w czasie projektowania i budowa-

nia ogrodu nie wyobrażałam sobie, że pewnego dnia zgromadzi on tak wielu wybitnych ludzi – uśmiecha się projektantka.

DOKONAĆ NIEMOŻLIWEGO

Właściciele posesji spędzili wiele lat, gromadząc albumy z pomysłami, które chcieliby zrealizować w swoim wymarzonym ogrodzie. Do momentu pojawienia się Margie, zdążyli już zainwestować w posąg i małą architekturę i nie chcieli z tego rezygnować. Pragnęli ucieleścić marzenia, które przez lata w nich dojrzewały. Margie musiała odpowiedzieć sobie na pytanie: jak te wszystkie obiekty – o różnej wielkości, pochodzeniu i stylistyce – harmonijnie wkomponować [często bez zmiany ich pozycji] w mającą się rodzić przestrzeń? Było to przedsięwzięcie trudne także pod względem logistycznym. Główne elementy małej architektury były już zainstalowane [podjazdy, chodniki, ścianki dekoracyjne, patio]. Wykluczało to podczas wykonywania prac ogrodowych wykorzystanie ciężkiego sprzętu – a więc często były one robione ręcznie.



Wymarzony dom na urwisku
z widokiem na spektakularne
wybrzeże Santa Barbara.

Fontanna w metalowej skorupie,
w otoczeniu schodkowo
zasadzonych kwiatów.



ZIELONY ŁAŃCUCH

96 Wysokie stężenie soli, zmienna temperatura i wilgotność powietrza to kolejne wyzwania, przed którym stanęła Margie. Wiele roślin, które rozwijają się w głębi lądu, nie radzi sobie w ostrzejszych warunkach. Ograniczony dobór roślin był krytyczny dla powodzenia całego przedsięwzięcia. Dochodziła też presja czasu. W zaledwie 90 dni Grace Design Associates stworzyło dziesięć przepięknych ogrodów, które zdobyły serca wszystkich domowników. Na ich oczach dokonywał się prawdziwy cud.

– Stworzyłam kolekcję ogrodów z przecinającą je ścieżką, która połączyła je w całość – opowiada Margie. – Myślę, że te ogrody są niczym perły, które połączone razem tworzą wspaniały naszyjnik. Każdy z nich projektowany był tak, aby wyglądał jak odrębny, jedyny w swoim rodzaju klejnot.

Widziane z najwyższego tarasu poszczególne ogrody tworzą luźny łańcuch, „zapleciony” wokół centralnego miejsca posesji. Spoiwem okazała się granitowa ścieżka, która umożliwiła spacerowiczom komfortowe, pełne wrażeń zwiedzanie posesji.

ROZSADNA STRATEGIA

Zbawienne dla powodzenia całego przedsięwzięcia okazało się rozmieszczenie nabytych wcześniej elementów małej architektury w taki sposób, aby nie kolidując ze sobą, wpisywały

się równocześnie w stylistykę poszczególnych ogrodowych wnętrz. O ile granitowa ścieżka stała się elementem łączącym, o tyle wielość nabytych przez właścicieli przedmiotów dekoracyjnych i ich skala wymagały stworzenia im odrębnych ogrodowych stref. Problemy stwarzała zarówno posąg Buddy o niemal dwumetrowej wysokości, jak i ważąca 680 kg masywna kamienna urna. Zostały one strategicznie rozmieszczone w Ogrodzie Zen, tak aby podkreślały charakter tego założenia, ale nie „gryzły” się ze sobą. Dodatkowo w ogrodzie, dla przeciwwagi, zasadzono okazałych rozmiarów drzewa, które czynią strefę Zen bardziej wyważoną. Choć ogród robi ogromne wrażenie, w którąkolwiek nie spojrzeć by stronę, Margie ma tu swój ulubiony zakątek. Na skraju urwiska stoi antyczna ława, z której można oglądać panoramę wybrzeża

– Nadmorska bryza, towarzystwo ptaków, szumiące poniżej fale – to jak kawałek nieba – uśmiecha się projektantka. ■

Na opowieść o projektantce Margie Grace, jej rodzinie i prywatnym ogrodzie w Santa Barbara zapraszamy do kolejnego wydania Świata Rezydencji Wnętrz & Ogródów.



Pergola to jedno z miejsc w ogrodzie, które nawiązuje do klasycystycznej architektury rezydencji.



Szachownica rodem z Alicji w Krainie Czarów – precyzyjna, bajkowa układanka.

97

www.swiatrezydencji.pl





Apetyczne drzewka
cytrusowe rozświetlają
i ożywiają zbyt poważne
ogrodowe strefy.



Większość posągów do ogrodu
została zakupiona na długo przed
powstaniem jego projektu.